

zyski. Bilanse są tak zestawione, że nie dają właściwego obrazu gospodarczego.

Podnosi się, że zdolność produkcyjna wielu kopalń nie jest wyzyskana ze względów spekulacyjnych. Przedsiębiorcy natomiast inwestują i przygotowują się do nowego startu — momentu rozpoczęcia produkcji węgla w olbrzymich ilościach po wysokich cenach, które mają im w odpowiedniej chwili przyznać czynniki dążące do wojny. Tak więc przemysł węglowy Zagłębia Ruhry, znajdujący się w rękach magnatów węglowych, stał się poważnym narzędziem zagrożającym pokojowi, a zarazem źródłem bogacenia jednostek realizujących swoje spekulacje wojenne.

Nowa pożyczka 500 milionowa rządu bońskiego. Z końcem r. ub. rząd boński rozpiisał pożyczkę, która ma charakter tzw. pożyczki konsolidacyjnej. Jest to transakcja finansowa, która, jak to stwierdza demokratyczna prasa niemiecka, napędzić ma nowe miliony mk do portfeli wielkich kapitalistów. W stosunku do wielomiliardowych zadłużeń kraju pożyczka 500-milionowa jest niewielką, lecz ze względu na warunki, na jakich została wypuszczona, oraz ze względu na korzyści, jakie czerpać z niej ma wielka finansjera, wzbudza duże zainteresowanie i wywołuje komentarze społeczeństwa.

Rząd boński wydał w r. ub. znaczne sumy na wydatki zbrojeniowe, a kończąc rok deficytem budżetowym, wynoszącym ponad 700 milionów Mk i mając kraj zadłużony znacznie powyżej jego wydolności, oglądać się musiał około nowych sposobów do uzyskania środków finansowych.

Pieniądze, które szły na zbrojenia, a nie mogły być uzyskane z budżetu, rząd

czerpał w ub. okresie częściowo z weksli i bonów skarbowych, które wypuścił w wysokości ponad 1 miliard Mk. Części tych zobowiązań krótkoterminowych trzeba było się pozbyć, aby w dalszym ciągu przygotować sobie dogodne pole do prowadzenia polityki kredytowej na większą skalę.

Nowa pożyczka przejmując część zobowiązań, przekształcając je z krótkoterminowych w średnioterminowe (5-letnie). W danym wypadku rząd nie uzyskuje co prawda gotówki, lecz odracza termin płatności swoich zobowiązań. Trzeba zaznaczyć, że zyski, które daje nowa pożyczka, są wyjątkowo wysokie, a wobec tego, że w $\frac{4}{5}$ krótkoterminowe zobowiązania skarbowe znajdują się w rękach wielkiej finansjery, ciągnie ona z tej zamiany niemałe korzyści. Według zachodnio-niemieckiego „Der Telegraf“ (z d. 30 11 1952 r.) ogół korzyści (procenty nie podlegają opodatkowaniu itp.), które daje omawiana pożyczka, równa się oprocentowaniu w wysokości 15, a może nawet 20%. Wypada więc, że za wypożyczone 500 mil. Mk. otrzyma pożyczkodawca w ciągu 5 lat od państwa 300 do 375 milionów Mk. „Die Wirtschaft“ (nr 3 z d. 16 I rb.) pisze, że nawet w państwach bankrutujących tak olbrzymie korzyści za udzielony kredyt uważano by za niezwykle wygórowane.

Koła gospodarcze Niemiec demokratycznych są przekonane, że pożyczka ta zapoczątkowała pewien typ państwowych operacji kredytowych, który będzie w przyszłości stosowany. Stanie się ona „wzorem“ dla dalszych pożyczek. W rezultacie doprowadzić to musi do znacznego bardzo podrożenia kapitału, przy czym koszta z tego tytułu spadną na barki szarego człowieka.

Michał Zakrzewski

ZYCIE KULTURALNE

Podstawowe zadania Akademii Nauk w NRD. W styczniu b. r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Akademii Nauk w Berlinie, poświęcone omówieniu zadań

Akademii w okresie tworzenia podstaw socjalizmu. Główny punkt programu posiedzenia stanowił zasadniczy referat wicepremiera Waltera Ulbrichta oraz od-

czyt wiceprezydenta Akademii, prof. dra Ertela.

Niemiecka Akademia Nauk w Berlinie jako najwyższy organ państwowy w zakresie badań naukowych zobowiązała się do wniesienia poważnego wkładu w dzieło budownictwa socjalistycznego w NRD. Spoczywa zwłaszcza na niej główny ciężar zadań, poruczonych nauce w związku z narodowym planem gospodarczym na r. 1953, trzeci rok 5-cioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Aczkolwiek główny punkt ciężkości pracy Akademii spoczywa na problemach teoretycznych wszystkich nauk, zwłaszcza zaś fizyki, chemii i nauk społecznych, to jednak uświadamia sobie ona konieczność większego niż dotąd uwzględniania potrzeb produkcji, co wymaga ściślejszej łączności pomiędzy Akademią, właściwymi ministerstwami i samodzielnymi podsekretariatami państwowymi. Wyszakowanie nowych sił dla badań naukowych należy do najpilniejszych wymagań nauki przy budowie socjalizmu. Dlatego Akademia uważa ustanowienie aspirantury naukowej i dobre wykształcenie młodych naukowców za jedno z najważniejszych swych zadań, wiążących się z budową socjalizmu, przy czym krytyka i samokrytyka znaleźć muszą lepsze niż dotąd zastosowanie jako niezbędny czynnik selekcji w rozwoju naukowym.

Wreszcie Akademia dostrzega ważne źródło powodzenia nauki przy budowie socjalizmu — w nauce radzieckiej, zarządzającej najbogatszymi doświadczeniami w zakresie realizacji socjalizmu. Stąd Akademia uważa naukę radziecką za przykład i za wzór w odniesieniu do dzisiejszych zadań nauki w Niemieckiej Republice Demokratycznej przy budowie socjalizmu.

Na pierwszym planie programu pracy Akademii stoją zagadnienia, dotyczące przemysłu ciężkiego. Utworzono komisję metalurgiczną, budowy ciężkich maszyn, zaopatrzenia w energię, węglową, surowców chemicznych i składnicową. W r. b. Akademia pragnie znacznie rozszerzyć swe prace społeczne, rozwijając szczegó-

nie pieczołowicie badania w dziedzinie filozofii, historii, zwłaszcza historii narodu niemieckiego, gospodarki i prawa. Badania w zakresie nauk społecznych mają pomóc narodowi niemieckiemu zarówno w jego walce o jedność jak i w jego wielkich pracach budowlanych, a to dzięki budzeniu w nim świadomości socjalistycznej.

Dalsze zadania Akademii obejmują dziedziny: wzrostu produktywności upaństwowionych zakładów przemysłowych, fabrycznych ośrodków laboratoryjnych, przemysłu włókienniczego, sztucznych surowców, chemii nieorganicznej, badań fizykalnych, matematycznych i biologicznych oraz medycyny.

Problemy badań historycznych w NRD.

Na wspomnianym już nadzwyczajnym posiedzeniu Niemieckiej Akademii Nauk wielką uwagę poświęcono też zagadnieniu niemieckich badań historycznych. Na ten temat referat wygłosił prof. Leo Stern. Przedmiotem jego rozważań stały się głównie następujące słowa wicepremiera Waltera Ulbrichta: „Ponieważ w okresie władztwa kapitału dominowała w Niemczech historiografia mieszczańska, przeto trzeba zbadać i przewartościować dzieje narodu niemieckiego wydobywając na jaw i uwypuklając jego wybitne osiągnięcia i rewolucyjne czyny ze stanowiska materializmu historycznego. Takie naukowe badanie historii poważnie wesprze patriotów niemieckich w walce o narodową jedność Niemiec na podstawach demokratycznych“.

Zgodnie z tym za najważniejsze zadanie wszystkich patriotycznych historyków niemieckich prof. Stern uważa budzenie świadomości narodowej w narodzie niemieckim, a przede wszystkim w niemieckiej klasie robotniczej, jako przodującej sile narodu. Zadanie to może być tylko realizowane przez kolektyw historyków, przez zespół instytucji w wspólnej pracy i na podstawie jednego planu. Taką centralną instancją, która by ustaliła autorytatywnie hierarchię zadań i skalę ich pilności oraz środki, gwarantujące zachowanie maksymalnej ekonomii — może

być tylko Akademia Nauk. Ze szczególnym naciskiem mówił prof. Stern o znaczeniu planowania w badaniach. Planowanie w nauce oznacza realne ocenienie naukowej pozycji wyjściowej, naukowych kadr, naukowych zadań, a w ich ramach punktów ciężkości oraz zespolenie sił pracujących w izolacji i rozproszeniu dla stworzenia z nich silnego i efektywnego potencjału. W miejsce przypadkowości w dotychczasowym systemie luźnych, indywidualnych badań pojawia się, jak wykazują doświadczenia Związku Radzieckiego, organizacja i płodna praca zespołowa, pozostawiająca każdej indywidualności największe pole działania. Indywidualistyczna praca badawcza wiedzie do stagnacji i bezpłodności, do „kapłaństwa“ i kultu mistrzów w nauce, natomiast praca grupowa oznacza planowość, jasność celu, ekonomię czasu i wzrost produktywności naukowej nie przynosząc najmniejszego uszczerbku indywidualności uczonego. Nauka w wyniku zmian o światowo-histerycznej doniosłości przestała być sprawą prywatną indywidualnego badacza.

Lecz planowanie w nauce oznacza również oddanie nauki w służbę narodowi, oznacza uczynienie z niej jednego z głównych czynników postępu w świecie oraz obrony i utrzymania pokoju, oznacza wreszcie powiązanie tradycji naukowej z życiem, które idzie wciąż naprzód.

Narodowe dziedzictwo kulturalne w wydawniczych planach NRD. Dr Walter Pollatschek opublikował w „Taegliche Rundschau“ (nr 36/53) artykuł pod powyższym tytułem. Stwierdza on tam, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej daje się zauważyć znaczny wzrost potrzeb kulturalnych mas pracujących oraz skali zaspokajania tych potrzeb. Nigdy jeszcze w Niemczech książki nie wychodziły w tak wysokich nakładach, nigdy jeszcze udział szerszych warstw w konsumpcji literackiej nie był tak wydatny. W książkach ukazujących się w niemieckich wydawnictwach demokratycznych teraźniejszość łączy się z przeszłością. Nie ma w NRD literatury brukowej, nie

ma też literatury wojennej, rasistowskiej, antypokojowej. Publikacje NRD są znakomitym środkiem ukazywania ludziom pracującym pokojowych i postępowych celów, o których marzyli poeci wszystkich czasów i krajów, i które urzeczywistnia dzisiaj świat socjalistyczny.

Nie znaczy to jednak, by w dziedzinie literatury pięknej nie występowały pewne błędy i braki, które by należało pominąć milczeniem. Braki te występują wyraźnie w niedostatecznym planowaniu literatury pięknej w zakresie uwzględniania dziedzictwa kulturalnego. Rezolucja CK SEDu z marca 1951 r. głosiła: „Należy przede wszystkim uświadomić sobie ogromne znaczenie dziedzictwa klasycznego, studiować je, w dalszym ciągu rozwijać, uwzględniając nowe warunki, tzn. walkę o pokój i jedność demokrację Niemiec, konieczność wykonania wielkich zadań planu 5-letniego, przy czym musi wytworzyć się głęboki, organiczny związek z narodem“.

Otóż jest jasne, pisze Pollatschek, że te wielkie zadania nie będą mogły być rozwiązane, jeśli każde wydawnictwo zajmujące się publikacją dzieł literatury klasycznej na podstawie gruntownej analizy nie odróżni tego, co jest najpilniejsze, od mniej ważnego, i wedle tego swe plany nastawi na dłuższy okres. Jest też jasne, że istniejący przy rządzie NRD urząd do spraw literackich ustalić musi ze swej strony całokształt planów i rozdzieli poszczególnym wydawnictwom w ich ramach mieszczące się zadania. Dotąd jednak nie nastąpiło ani jedno, ani drugie. W następstwie — w sposób niedostateczny przyswojono dzisiejszemu czytelnikowi dzieła narodowej literatury klasycznej. Tak więc dopiero w tym roku ma się ukazać zbiorowe wydanie pism Lessinga, a wydania dzieł Schillera dotąd jeszcze nie ma.

Wiele wydawnictw pierwszeństwo daje dziełom drugiej rangi. Plany wydawnicze na r. 1953 ujawniają upodobanie wydawców do mieszczańskiej literatury zachodniej a zaniedbywanie literatury niemieckiej. Niektóre wydawnictwa utraciły łączność z masami pracującymi i kierują

się raczej swoimi smaczkami literackimi aniżeli potrzebami tychże mas. Niejednokrotnie też jedno i to samo dzieło ukazuje się w kilku odrębnych wydawnictwach, co dowodzi dużej bezplanowości w dziedzinie wydawniczej.

Spośród klasycznej literatury niemieckiej ukażą się w ciągu roku bieżącego dzieła następujących autorów: Kleista, E. Th. Hoffmana, Klopstocka, Hansa Eislera, Lichtenberga, Fritza Reutera, Nestroja, dwutomowa antologia okresu „burzy i naporu“, krytyczne wydania dzieł Goethego, Grabbego, Jeana Paula i Wielanda. Natomiast brak będzie wznowień starych książek ludowych (np. Eulenspiegel, Schildbuenger itd.), postępowej poezji Hansa Sachsa, poetów baroku, Goettingera Hainsa, dzieł Herdera, postępowych romantyków, bajek Grimma (w wydaniu nie dla dzieci).

Na końcu swego artykułu Pollatschek stwierdza, że niedostatecznie pracuje przede wszystkim Urząd do spraw literatury, lektoraty wydawnictwa Aufbau, Ruttena i Loeninga, Instytutu Bibliograficznego i innych, nie uwzględniają one bowiem w odpowiedniej mierze narodowego dziedzictwa literackiego. Dla zmiany tej sytuacji autor wysuwa następujące propozycje:

1. W najbliższym czasie powinno się stworzyć plan perspektywiczny, a to z pomocą Urzędu do spraw literackich, organizacyj kulturalno-politycznych, związku literatów i uczonych.

2. Opierając się na uwagach i opiniach tego zespołu winno się rozstrzygnąć, w jakiej mierze można by było dokonać korektury w planach wydawniczych jeszcze w tym roku.

3. Należałoby ustalić, jakie i w jakim czasie wydać dzieła z narodowej literatury klasycznej i komu wydanie ich powierzyć.

4. Akademia Nauk powinna natychmiast przygotować nowe, naukowe i krytyczne wydania zbiorowe wielkich pisarzy postępowych, a zwłaszcza: Lessinga, Herdera, Schillera, Heinego, Boernego, Buergera, Vossa, jak również najważniej-

szych przedstawicieli okresu „burzy i naporu“: Schuberta, Klingera, Lenza, Heinricha Leopolda Wagnera.

Uwagi swoje kończy dr Walter Pollatschek następującymi słowy:

„Środki te przy jasnym, marksistowsko-leninowskim rozeznaniu rzeczy głównych i pilnych oraz przy poczuciu odpowiedzialności za nową społeczność ludzi pracujących przyczynią się do tego, że naród niemiecki odnajdzie drogę do wysokiej socjalistycznej kultury“.

Wypowiedź Ericha Weinerta w dziesięciolecie klęski stalingradzkiej armii niemieckiej. Człowiek poeta demokratycznych Niemiec, laureat Nagrody Narodowej, Erich Weinert ogłosił w „Taegliche Rundschau“ (27/53) artykuł pt. „Dziesięć lat po Stalingradzie“. Artykuł ten zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na osobę autora, ale także ze względu na swe znaczenie polityczne.

Weinert zaczyna swą wypowiedź od wspomnień osobistych. Był w przededniu klęski stalingradzkiej na froncie i wraz z innymi patriotami niemieckimi usiłował otworzyć żołnierzom okrążonej armii Paulusa oczy na beznadziejność ich dalszej walki i niechybność klęski. Niestety, było to daremne: masy żołnierskie wciąż jeszcze dawały wiarę kłamliwym zapewnieniom dowództwa o nadchodzącej potężnej odsieczy niemieckiej. Drogo musieli za to zapłacić: poległo 240 000 Niemców. Następnie pisze Weinert: „W dniu 8 stycznia, my Niemcy, Walter Ulbricht, Willi Bredel i ja, przybyli na front stalingradzki przed dwoma miesiącami, aby swych obałamuczonych ziomków w kotle uświadomić o ich istotnym położeniu, żywiliśmy jeszcze pewną nadzieję, iż rozsądek będzie silniejszy aniżeli ślepe posłuszeństwo. Skoro jednak nie zareagowali na ofertę Armii Czerwonej i po pierwszych potężnych ciosach ofensywnych wciąż jeszcze nie byli gotowi złożyć broni, nadzieja nasza zaczęła się szybko rozwiewać. 240 000 zabitych żołnierzy, oddanych na pastwę zbrodniarzy, którzy bez skrupułów całe armie rzucali na pastwę

zemsty za przegraną już wojnę. Gdyby chodziło tutaj tylko o dywizje SS albo inne elitarne oddziały Hitlera, wówczas nie potrzeba by było ich żałować, lecz wśród setek tysięcy było też wielu Niemców przyzwoitych, którzy nie potrafili się wybronić przed zagładą. Musiałem myśleć o zgrzycie setek tysięcy matek i żon, które pozostawały bez wiadomości. Albowiem nie było tu żadnej placówki, która by mogła komukolwiek przesłać wiadomość. Wszystkie akta personalne spłonęły lub uległy innemu rodzaju zniszczeniu. A ponieważ członkowie rodzin nie posiadali wiadomości o żadnym z 240 000 poległych, nie rezygnowali z nadziei, że po wojnie otrzymają wreszcie oczekiwaną wiadomość. Nadzieję tę wykorzystywali nowi faszyci w Niemczech zachodnich i rozsiewali

najpodlejsze kłamstwa, jakoby Związek Radziecki przetrzymywał jeszcze setki tysięcy jeńców, którzy jednak nie mogą pisać do swych rodzin... Czyż istnieje coś wstrętniejszego aniżeli to nadużywanie potrzeby serca ludzkiego dla budzenia nienawiści?" W dalszym ciągu pisze Erich Weinert o niesłychanym oszukiwaniu żołnierzy przez dowództwo niemieckie i o ciągłym wzniecaniu w nich wiary w bliskie zwycięstwo armii hitlerowskiej. Lecz dzisiaj — stwierdza poeta — z takim samym bezwstydem usiłuje się w Niemczech zachodnich przedstawić zbrodnię Stalingradu jako legendę heroiczną ażeby narodowi niemieckiemu zgotować drugi Stalingrad. Dlatego powinien się on jak najbardziej stanowczo przeciwstawić podżeganii do krucjaty przeciwko Wschodowi.

Aleksander Rogalski.

KONFERENCJA W SPRAWIE POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO

W dn. 29 kwietnia b. r. obradowała w Warszawie Krajowa Konferencja, poświęcona sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. W konferencji wzięło udział przeszło 300 delegatów z całego kraju oraz goście z Francji, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich.

Obrady otworzył przewodniczący Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, wicemarszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prof. dr Stanisław Kulczyński. W skład Prezydium zaproszeni zostali: ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, Ostap Dhuski, poseł na Sejm, Helena Dworakowska, sekretarka Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Dominik Horodyński, red. naczelny katolickiego tygodnika społecznego „Dziś i Jutro“, Leopold Infeld, prof. fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, Marcin Kasprzak, prof. Akademii Medycznej w Warszawie, ks. Piotr Kowolik, wikariusz generalny diecezji stalinogrodzkiej, Leon Kruczkowski, prezes Związku Literatów Polskich, Stanisław Kulczyński, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wicemar-

szalek Sejmu PRL, Kazimierz Kuratowski, profesor matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, Leokadia Mucha, przewodnicząca pracy Zakładów Wytwórczych Urzędzeń Telekomunikacyjnych, Zofia Nałkowska, literatka, Józef Oźga-Michalski, wicemarszałek Sejmu PRL, Stefan Pieńkowski, profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, Artur Starewicz, członek Prezydium PKOP, Tadeusz Strzałkowski, sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Julia Walaszek, nauczycielka z Opola, Jan Zachwatowicz, profesor Politechniki Warszawskiej, oraz Stanisław Zięcina, chłop małorolny z pow. garwolińskiego.

Do Prezydium Konferencji zaproszeni zostali również: Henri Marty, członek francuskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, Gusta Fuczikowa, wdowa po wybitnym działaczu rewolucyjnym Czechosłowacji, przedstawiciel NRD, Otto Buchwitz, prezes Czerwonego Krzyża, oraz przedstawiciel Niemiec zachodnich, redaktor pewnego tygodnika katolickiego.

Referat zasadniczy wygłosił prof. Stanisław Kulczyński.